10 fen.

DZIENNIK PORANNY

10 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 126.

Kraków, wtorek 30 lipca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy [illegible] przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Nowy porządek rzeczy na Bałkanach.

(—) **Kraków, 29 lipca.**

Podczas kiedy wojna morska i powietrzna prowadzona przez Niemcy przeciwko Anglji wzmaga się z dnia na dzień i zadaje szczególnie angielskiej flocie handlowej coraz dotkliwsze straty, nowy porządek rzeczy w południowo-wschodniej Europie wszedł w swoje decydujące stadjum.

Kolejno przybywali do Niemiec kierujący mężowie stanu Węgier, Rumunji, Bułgarji i Słowacji celem odbycia konferencyj na temat nowego uporządkowania stosunków na Bałkanie. W ten sposób Niemcy, jeszcze w czasie trwania konfliktu wojennego z Anglją, opierając się na swem niezachwianem już, zdecydowanem mocarstwowem stanowisku w Europie, w porozumieniu z zaprzyjaźnionemi Włochami, wzięły w swoje ręce ukształtowanie zabezpieczonego, pokojowego stanu rzeczy na, niegdyś tak niespokojnym Bałkanie.

Oznacza to równocześnie

ostateczne rozbicie wysiłków angielskich

w kierunku wzniecenia na Bałkanie nowego zarzewia wojennego, celem odcięcia Niemiec od rumuńskich terenów naftowych i zaatakowania ich od południowo-wschodu przy pomocy nowych narodów związanych ze sobą sojuszem.

Od 20 lat większość państw bałkańskich w pierwszym rzędzie Rumunja, podobnie jak i Polska oraz b. Czechosłowacja, znajdowały się **w zupełnej zawisłości od polityki angielsko-francuskiej,** która zręcznie maskowała swoje dążenia za pośrednictwem kulisów Ligi Narodów.

Polityka ta znajdowała na Bałkanie aż do ostatnich czasów **szczególnie korzystny teren działania.** Bałkan już na długo przed wojną światową był punktem zapalnym Europy i takim też pozostał aż do naszych dni.

Serbowie, Bułgarzy i Rumuni masakrowali się wzajemnie w niekończących się wojnach. Stara monarchja habsburska, a później Węgry, wygrywały tu swoje interesy, a stary rosyjski panslawizm szukał zarzewia dla swoich celów.

Później Anglja umiała na okres długich lat zapewnić sobie zdecydowany wpływ na Rumunję i jej bogactwa naftowe. Kiedy ten wpływ, na skutek zwycięstw niemieckich w obecnej wojnie, zaczął stopniowo topnieć, angielska Secret-Service, przy pomocy aktów sabotażu i prowokacyj, starała się wzniecić pożar nietylko na rumuńskich terenach naftowych, ale także usiłowała podpalić cały półwysep bałkański.

Cała ta gra spaliła obecnie na panewce.

Bałkańscy mężowie stanu, dzięki realnemu zmysłowi rzeczywistości, zrozumieli, że obecnie tylko jedno mocarstwo jest w stanie różnorodne interesy państw bałkańskich sprowadzić do jednego mianownika, przywrócić trwały porządek, a równocześnie zagwarantować istnienie poszczególnych państw, mianowicie Niemcy.

W ten sposób, po zaspokojeniu pretensyj Unji Sowietów do Besarabji i północnej Bukowiny, doszły do skutku konferencje w Berlinie i Salzburgu, które mają umożliwić zainteresowanym narodom **uregulowanie przy pomocy pośrednictwa Niemiec swoich spornych kwestyj i załatwienie ich w rozsądny sposób.**

Nie przesądzając wyników tych konferencyj, można jednak już dziś stwierdzić, że

cel ten został osiągnięty.

Rumunja wyraziła gotowość poniesienia nieuniknionych ofiar, celem zaspokojenia w rozsądnych i sprawiedliwych granicach żądań Bułgarji i Węgier, zaś Bułgarja i Węgry ze swej strony ograniczą swe pretensje do tych granic rozsądku i sprawiedliwości.

Wszystkie te trzy państwa, dzięki przyłączeniu się do systemu osi Berlin—Rzym, **zabezpieczą jednak swą polityczną i gospodarczą egzystencję.** Nareszcie także i niespokojny Bałkan będzie miał możność zażywania błogosławieństwa długotrwałego i pewnego pokoju.

Wyjaśnienia zainteresowania Niemiec południowo-wschodnią Europą należy szukać w ich naturalnych, gospodarczych potrzebach. Ponadto oddawna dążeniem Niemiec było ustabilizowanie także w tej części Europy pokojowego porządku rzeczy.

Cel ten obecnie osiągnięto **bez rozlewu krwi.** Oznacza to **niesłychane wzmocnienie prestiżu Niemiec,** a tem samem stanowi dalszy krok do ustabilizowania nowego porządku w Europie pod kierownictwem wielkoniemieckiego państwa.

Adolf Hitler przyjął słowackich i bułgarskich mężów stanu.

(§§) **Salcburg, 29 lipca. Prezydent państwa słowackiego dr. Tiso przybył w sobotę rano na zaproszenie rządu niemieckiego do Salcburga.**

Na krótko przed prezydentem państwa przybył na kilkugodzinny pobyt do Salcburga premjer słowacki dr. Tuka, w którego towarzystwie znajdował się p. Sano Mach.

Adolf Hitler przyjął w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa słowackiego prezydenta państwa dr. Józefa Tiso, słowackiego premjera dr. Tuka i pana Sano Macha.

Rozmowa utrzymana w duchu szczególnie ścisłych stosunków, panujących między Niemcami i Słowacją, miała przebieg zgodny z zaufaniem i przyjaznem porozumieniem między obu państwami.

Goście słowaccy odjechali wieczorem specjalnym pociągiem z Salcburga.

Premjer król. Bułgarji Filoff i minister spraw zagranicznych Popoff przybyli w sobotę przedpołudniem na zaproszenie rządu niemieckiego do Salcburga.

Popołudniu Adolf Hitler w obecności niem. ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa przyjął gości bułgarskich.

Rozmowa, w czasie której byli obecni poseł bułgarski w Berlinie Draganoff i poseł niemiecki w Sofji von Richthofen, miała przebieg niezwykle serdeczny, zgodnie z tradycyjną przyjaźnią, jaka łączy niezmiennie Bułgarję i Niemcy od czasów braterstwa broni z okresu wojny światowej. Wieczorem goście odjechali do kraju.

Głosy sofijskie o rozmowach salcburskich.

(—) **Sofja, 29 lipca. Rozmowy w Salcburgu i pobyt tamże ministrów bułgarskich stanowiły w sobotę temat rozmów tutejszej opinji publicznej.**

Dzienniki publikują niezwykle obszerne sprawozdania i doniesienia oraz przynoszą bogaty wybór zagranicznych głosów prasy i komentarzy. Na czoło wywodów prasowych wysuwa się zasadnicze stwierdzenie, iż nowy porządek w południowo-wschodniej Europie wchodzi w życie.

Rumunja zadowolona z przebiegu rozmów w Salcburgu i Berchtesgaden.

Bukareszt, 29 lipca. Centralnym punktem zainteresowań prasy bukareszteńskiej są obecnie rozmowy Führera z obydwoma rumuńskimi mężami stanu.

Według urzędowych komunikatów zostaną opublikowane dłuższe sprawozdania prasy z Berlina i Rzymu. Na szczególną uwagę zasługuje ustęp komunikatu, w którym jest mowa o tem, że **spotkanie odbyło się w duchu istniejących między Niemcami a Rumunją przyjaznych stosunków.**

Rzeczoznawca polityki zagranicznej pisma „Curentul" pisze, że zainteresowanym państwom pozostawiono czas na objektywne przedyskutowanie ich problemów. Aż do zakończenia obustronych rozmów zostanie utrzymany status quo. Pozatem dzienniki szczegółowo omawiają ostatnie zarządzenia wewnętrzne i zagraniczne rządu rumuńskiego, aby dowieść, że **Rumunja postanowiła definitywnie podporządkować się polityce mocarstw osi.**

Półurzędowa „Romania" pisze, że Rumunja wykazała w Salcburgu i Berchtesgaden swoją dobrą wolę do współpracy nad ustanowieniem systemu sprawiedliwości, porządku pracy i pokoju w Europie i że tam znalazła także atmosferę zaufania i zrozumienia. Pismo podkreśla oświadczenie Gigurtu, że **między Rumunją i Węgrami możliwem jest nietylko pokojowe sąsiedztwo, ale także i przyjaźń.**

Wpływy Anglji zostały zlikwidowane.

Belgrad, 29 lipca. **Narady salcburskie stanowią w dalszym ciągu główny temat prasy jugosłowiańskiej.**

Dyrektor półurzędowego pisma belgradzkiego „Vreme" dr. Gregoricz, pisze, że — **dzisiaj usunięto wszelkie wpływy Wielkiej Brytanji na kontynent europejski.** W południowo-wschodniej Europie mają przedewszystkiem Niemcy i Włochy swoje interesy i usiłują one przez harmonijną współpracę ugruntować długotrwały pokój w tej okolicy.

Rozmowy salcburskie miały przedewszystkiem na celu stworzenie przyjaznej atmosfery, w której zainteresowane państwa zakomunikowały sobie swoje punkty widzenia i zamiary, i w której zbadano również możliwości dalszych rozmów dla rozwiązania otwartych problemów.

Moskwa docenia słuszność żądań Bułgarji.

Sofja, 29 lipca. Bułgarski deputowany Sotir Joanew powrócił obecnie z dwutygodniowej podróży po Unji Sowietów do Sofji i oświadczył w piątek na konferencji prasowej, że **moskiewskie koła oficjalne posiadają pełne zrozumienie dla narodowych żądań Bułgarji.**

Z Moskwy wywiózł on pozatem bardzo korzystne wrażenie o ścisłych stosunkach niemiecko-rosyjskich. Mowie Führera i ostatniej białej księdze poświęca się w Moskwie wiele uwagi.

Zdementowanie zagranicznych tendencyjnych fałszerstw.

Mussolini cieszy się najlepszem zdrowiem.

(§) **Rzym,** 29 lipca. **Złośliwa propaganda puszcza w świat nieustannie pogłoski o rzekomo nadwątlonem zdrowiu szefa rządu włoskiego.**

Benito Mussolini postanowił zadać kłam tej zarówno głupiej jak i śmiesznej propagandzie i przekonać opinję światową o prawdziwym stanie swego zdrowia.

W sobotę zaprosił on do Villa Torlonia 35 zagranicznych dziennikarzy, bawiących w Rzymie, do wzięcia udziału w swej porannej przejażdżce konnej, od której rozpoczyna on systematycznie swoje codzienne zajęcia. Mussolini polecił sobie przedstawić przedstawicieli prasy ministrowi oświaty ludowej Pavoliniemu i generalnemu dyrektorowi prasy zagranicznej posłowi Rocco, poczem odbył w przyjacielskim tonie pogawędkę z dziennikarzami.

Dziennikarze mieli sposobność obserwowania premjera Włoch w czasie jego codziennej porannej przejażdżki konnej i przekonać się o kwitnącym wyglądzie Duce.

Rumuńscy mężowie stanu w Rzymie przyjęci przez Mussoliniego.

(§) **Rzym,** 29 lipca. **Prezes rady ministrów Gigurtu i minister spraw zagranicznych Manoilescu — jak już donosiliśmy — przybyli w sobotę w południe do Rzymu.**

W Palazzo Venezia przyjął gości rumuńskich Mussolini w obecności włoskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Ciano.

Rumunja jest gotowa do współpracy.

(§) **Bukareszt,** 30 lipca. Dzienniki rumuńskie omawiają w dalszym ciągu w artykułach wstępnych wizyty rumuńskich mężów stanu w Berchtesgaden i w Rzymie i zgodnie stwierdzają, że **Niemcy wzięły na siebie historyczne zadanie nowego uporządkowania Europy na sprawiedliwych podstawach.**

„Timpul" w artykule pt.: „Pokój niemiecki" pisze, że po raz pierwszy w historji zachodzi wypadek, iż zwycięzca ofiarowuje zwyciężonemu nie pokój zemsty, ale pokój współpracy. (p)

Ameryka nie chce brać udziału w wojnie.

(§) **Waszyngton,** 29 lipca. **Republikański senator Vanderberg wręczył Kongresowi memorjał, podpisany uprzednio przez miljon Amerykanów, w którym zawarte jest żądanie, aby Stany Zjednoczone trzymały się zdala od wojny.**

Drakońskie zarządzenia w Anglji

(§) **Lizbona,** 29 lipca. Anglicy w obawie przed atakami niemieckiemi nakładają u siebie obecnie ograniczenia, jakich dotychczas jeszcze nigdy w Anglji nie stosowano.

Miarodajne władze wydały obecnie **zakaz opuszczania mieszkań na całym obszarze południowo-wschodniego wybrzeża od Wash do Southend w głębokości 8 km.** Zakaz obowiązuje na godzinę po zachodzie słońca i trwa godzinę przed wschodem słońca.

Francuskie zarządzenia odwetowe przeciw Churchillowi.

(§§) **Genewa,** 29 lipca. **Radjo francuskie komunikuje, że rząd Churchilla zarządził zablokowanie wszystkich objektów majątkowych obywateli francuskich.**

W odpowiedzi na to zarządzenie rząd francuski w specjalnym okólniku wydał dyspozycje **w sprawie zablokowania wszystkich objektów majątkowych obywateli brytyjskich we Francji i we francuskim obszarze kolonjalnym.**

Mandel postawiony w stan oskarżenia.

(§) **Genewa,** 28 lipca. Radjo francuskie donosi, że rząd wytoczył b. ministrowi Georges Mandlowi dochodzenia karne z powodu dopuszczenia się przez niego przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa. (p)

Wybitny włoski przemysłowiec w Berlinie.

(§§) **Berlin,** 29 lipca. Na zaproszenie niemieckiej grupy przemysłowej przybył w sobotę przedpołudniem do Berlina prezes włoskiej organizacji przemysłowców, minister stanu hr. Volpi di Misurata.

Państwa Bliskiego i Dalekiego Wschodu na 28-ch Targach Wschodnich.

(§) **Królewiec,** 29 lipca. Turcja i Mandżukuo zaliczają się do krajów biorących od szeregu lat udział w Targach Królewieckich. Wezmą one udział również w tegorocznych 28 Targach Wschodnich, odbywających się w czasie od 11—14 sierpnia br. w postaci wielkiego zbiorowego pokazu wytwórczości rodzimej.

Jak informuje kierownictwo niemieckich Targów Wschodnich, udział zagranicznych wystawców w bieżącym roku osiągnął cyfrę rekordową.

Nowy minister spraw zagran. Łotwy.

Ryga, 29 lipca. Obecny tymczasowy prezydent republiki łotewskiej i premjer profesor Kirchenstein mianował ostatnio Andrzeja Jabłońskiego, członka zgromadzenia narodowego, ministrem spraw zagranicznych.

Sukcesy łodzi podwodnych w wojnie morskiej przeciw Anglji.

Berlin, 30 lipca. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Sukcesy niemieckich łodzi podwodnych w wojnie morskiej przeciw Anglji powtarzają się nieustannie. Łódź podwodna, pozostająca pod komendą kapitana-porucznika Wilhelma Krellmanna, zatopiła 5 uzbrojonych wielkich okrętów handlowych, płynących w silnie strzeżonym konwoju angielskim. Pojemność zatopionych okrętów wynosiła łącznie 48.000 ton. W liczbie zatopionych znajduje się krążownik pomocniczy, pojemności 18.000 ton. Konwój został rozproszony. Ta sama łódź podwodna storpedowała pozatem uzbrojony angielski okręt handlowy, pojemności 6.000 ton.

Druga łódź podwodna zatopiła łącznie 19.750 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętowego handlowego, również z silnie strzeżonego konwoju. Trzeciej łodzi podwodnej udało się zatopić u wybrzeży angielskich uzbrojony nieprzyjacielski okręt handlowy pojemności ponad 6.000 ton.

W ciągu zbrojnego wywiadu doszło w dn. 28 lipca w kilku miejscach do walk powietrznych nad Kanałem, przyczem 6 nieprzyjacielskich i jeden samolot niemiecki zostały zestrzelone. Podczas próby nalotu na Holandję dwa samoloty angielskie zostały zestrzelone przez niemieckie samoloty myśliwskie, a jeden przez artylerję przeciwlotniczą, pozatem nad Francją północną zestrzelono przez artylerję przeciwlotniczą jeden samolot, a na innem miejscu drugi. Łączne straty nieprzyjaciela wyniosły w dn. 29 lipca 11 samolotów. Dwa samoloty niemieckie zaginęły. (p)

Zatopiono 10 angielskich okrętów

Ataki bombowe na porty i lotniska angielskie.

(§) **Berlin, 29 lipca. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje w dniu 28 lipca:**

Mimo dalszego utrzymywania się niekorzystnych warunków atmosferycznych, lotnictwo niemieckie zdołało zatopić w Kanale La Manche i koło wschodniego wybrzeża Anglji — jeden krążownik pomocniczy pojemności 7.000 ton, dwa kontrtorpedowce i jeden statek handlowy pojemn. 5.000 ton.

Ponadto uszkodzono tak ciężko jeden dalszy kontrtorpedowiec i dwa statki handlowe celnemi trafieniami bomb, że należy się liczyć z ich stratą.

W dalszym ciągu zbombardowano urządzenia portowe w Swansea i liczne lotniska w Kornwalji.

Pięć samolotów brytyjskich zestrzelono nad Kanałem La Manche, dwa samoloty niemieckie zaginęły.

(§) **Berlin, 29 lipca. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Niemiecka łódź podwodna w ciągu bardzo krótkiego czasu zatopiła z silnie strzeżonego angielskiego transportu konwojowanego i uzbrojonych dalszych statków łącznej pojemności 61.000 ton, w tem jeden krążownik pomocniczy poj. 18.000 ton. Transport konwojowany został rozproszony.

Ta sama łódź podwodna storpedowała ponadto uzbrojony brytyjski statek handlowy poj. 5.000 ton.

Zbombardowanie bazy morskiej w Aleksandrji.

Zdobycie 4-ch wozów pancernych. Włoski komunikat wojenny.

(§) **Rzym, 29 lipca.** Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Główna kwatera armji komunikuje: **Baza morska w Aleksandrji została zbombardowana.**

W Afryce północnej ataki przeprowadzono zwycięsko po drugiej stronie granicy Cyrenaiki przeciwko angielskim oddziałom pancernym przysprawiły nieprzyjacielowi ciężkie straty. **Zdobyto 4 wozy pancerne, a dalszych 6 ciężko uszkodzono.** Poznatem wzięto do niewoli kilku jeńców, wśród nich dowódcę oddziału angielskiego.

Włoskie eskadry powietrzne dokonały w sobotę we wschodniej części morza Śródziemnego wielokrotnych i niezwykle skutecznych ataków bombowych na wielkie [illegible]

[illegible] Nilu Niebieskiego, na granicy włoskiej Afryki wschodniej włoski oddział tubylców odparł silny oddział nieprzyjacielski i zadał mu ciężkie straty.

Walka włoskich samolotów z angielskiemi czołgami.

Rzym, 30 lipca. Włoski komunikat wojenny brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: Włoskie formacje lotnicze ostrzeliwały z drugiej strony granicy Cyrenajki nieprzyjacielskie oddziały czołgów i zaatakowały je przy użyciu bomb, przyczem wiele czołgów zostało trafionych.

Dwa samoloty angielskie typu „Bristol-Blenheim" zostały zestrzelone w walce powietrznej. Dwa samoloty włoskie nie powróciły. (p)

Ponowny atak lotniczy na Gibraltar.

(=) **Algeciras**, 29 lipca. Po piątkowem bombardowaniu portu i skał Gibraltaru przez 20 samolotów, ukazała się ponownie w sobotę **większa ilość samolotów nieustalonej dotychczas narodowości nad tą twierdzą.** Baterje artylerji przeciwlotniczej i reflektorów przystąpiły natychmiast do akcji, nie uzyskały jednak żadnego sukcesu. **Bombardowanie było bardzo gwałtowne.** Z Algeciras można było obserwować liczne [illegible]

Według dalszych doniesień, w piątek wieczór załadowano na trzy transportowce angielskie 3.013 osób cywilnych, które w sobotę wywieziono z Gibraltaru.

W związku z bombardowaniem Gibraltaru w nocy na piątek podają do wiadomości, że **nad twierdzą zrzucono koło 20 bomb,** z których kilka padło w pobliżu pasa fortyfikacyj. **Radjostacja, urządzenia portowe i [illegible] znajdujące się w budowie odniosły częściowo znaczne szkody. 4 osoby zostały zabite oraz przeszło 30 rannych.**

Atak wykonało 6 samolotów, które jeszcze nad terytorjum hiszpańskiem były ostrzeliwane przez artylerję przeciwlotniczą. Zdenerwowanie w Gibraltarze wzrasta nieustannie i utatwia ewakuację, ponieważ po ostatnich atakach powietrznych tylko nieliczne osoby cywilne opierają się wywiezieniu.

Dalsze szczegóły o bombardowaniu Haify.

(=) **Rzym, 29 lipca.** „Stefani" podaje na podstawie doniesienia ajencji Exchange dalsze szczegóły o bombardowaniu Haify. **Kilka bomb zapalających spadło na szopę, w której nagromadzone były tysiące rezerwoarów z materjałami pędnemi i naftą. Wojska nie mogły ugasić pożaru, zdołano go dopiero po długotrwałych wysiłkach zlokalizować.**

Amerykanin opisuje atak niemieckich samolotów bojowych

Zaobserwował on zatonięcie pięciu statków angielskich.

(§) **Nowy Jork**, 29 lipca. O niszczycielskich skutkach, jakie wywołał atak niemieckich samolotów bojowych we czwartek na powien brytyjski transport konwojowany nadesłał sprawozdanie z niewymienionego portu na południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji — amerykański korespondent Beattie.

Nazywa on atak **„skoncentrowanem piekłem"** i pisze, że **nie wyobrażał sobie, aby choć jeden człowiek mógł z tego ataku wyjść cało.**

Beattie, który obserwował zatonięcie pięciu okrętów, opowiada dosłownie, co następuje:

Kiedy niemieckie samoloty nurkowe rozpoczęły atak, konwojowany transport ze względów samoobrony rozpierzchnął się w dalekim promieniu. Pierwszy bombowiec nurkowy opuścił się tak nisko, że miało się wrażenie, jakgdyby dotknął on niemal [illegible] **nawet nie widziałem momentu zatonięcia statku**, ponieważ, aby móc lepiej obserwować, oglądnąłem się za lepszem miejsce.

Samoloty wynurzyły się z chmur i wzięły na cel poszczególne okręty. Inny okręt trzymał się jeszcze przez 10 minut nad wodą z wystercząjącą wysoko rufą, poczem zatonął. Trzeci nabierał powoli wody, leżąc na boku, poczem poszedł na dno.

Beattie obserwował jeszcze zatonięcie dwóch dalszych statków, a później pomagał w przenoszeniu rannych ofiar tragedji morskiej. Strzelali oni z dział przeciwlotniczych do samolotów niemieckich, musieli jednak się przyznać, że **nie udało się im zestrzelić choćby jednego samolotu nieprzyjacielskiego.**

Jubileusz 40-lecia panowania króla włoskiego.

Berlin, 29 lipca. Niemiecki kanclerz Rzeszy przesłał królowi Włoch i cesarzowi Etjopji telegram gratulacyjny z okazji 40 rocznicy jego wstąpienia na tron.

Otwarcie w Monachjum wielkiej wystawy sztuki niemieckiej.

(§§) **Monachjum**, 29 lipca. Zastępca Adolfa Hitlera minister Niemiec Rudolf Hess, w obecności licznych gości dokonał w Monachjum otwarcia IV-tej grupy wystawy sztuki niemieckiej na rok 1940.

Masonerja na Bałkanach.

Belgrad, 29 lipca. Białogrodzki dziennik „Vreme" zajmuje się w jednym z ostatnich numerów rolą masonerji na Bałkanach i stwierdza, że również w Jugosławji za kulisami rządu **znajdowali się bardzo często masoni pracujący dla dobra zagranicy, a na szkodę Jugosławji.** Pismo to stwierdza dalej, że masonerja była bardzo często maską, za którą kryły się kapitali-[illegible] **Bałkanów w wir wojny.** W związku z tem warto przytoczyć, że prokuratorja belgradzka zakazała wydawania pisma „Vidici" uważanego za organ masoński.

Język rosyjski w miejsce angielskiego

Ryga, 29 lipca. Łotewski minister oświaty zarządził, że w przyszłości w szkołach powszechnych i średnich na Łotwie w miejsce języka angielskiego wykładany będzie język rosyjski.

Zamknięcie kont państw bałtyckich.

Sztokholm, 29 lipca. Angielski kanclerz skarbu wydał ostatnio rozporządzenie, mocą którego zostały zamknięte wszystkie konta należące do obywateli Litwy, Estonji i Łotwy.

Sowiecko-fińska wymiana handlowa i towarowa rozpoczęta.

(=) **Helsinki**, 29 lipca. W związku z przybyciem do Finlandji kierownika sowieckiej delegacji handlowej, „Ilta Sanomat" pisze, **że Finlandja z zadowoleniem wita rozpoczęcie normalnej wymiany handlowej i towarowej między sąsiadami, granicznymi z sobą.**

Dziennik podkreśla, że po stronie Finlandji niewątpliwie nie braknie szczerej i dobrej woli w kierunku popierania gospodarczych stosunków z Rosją sowiecką ku wzajemnemu pożytkowi.

CLEVELAND MAFETT.

TAJEMNICZA KARTKA.

Niesamowite zdarzenie Amerykanina.

6)

Bolesne spojrzenie jego oczu było rozrywające serce, lecz mogłem mu tylko w milczeniu uścisnąć rękę.

— Dzięki, doktorze! Byłem pewny, że pan postąpi według moich życzeń. A teraz proszę mi powiedzieć, panie doktorze, wszak badał mnie pan bardzo dokładnie, nieprawdaż?

Skinąłem głową na znak potwierdzenia.

— Wszelkiemi sposobami, doktorze?

Skinąłem powtórnie głową.

— Czy wiedza lekarska nie posiada żadnych innych sposobów badania?

— Sądzę, że nie.

— Czy pan doktór nie znalazł u mnie żadnego uszkodzenia, naturalnie prócz owej kuli, tkwiącej w plecach — jakiejś anormalności?

— Jedynie, jak już mówiłem, pańska zdolność widzenia jest anormalna. Bardzo chciałbym powtórnie zająć się pańskiemi oczyma, skoro pan tylko wyzdrowieje.

— Nigdy już nie wyzdrowieję, mój przyjacielu. Lecz nie o oczach mówmy, tylko o mnie samym — o mnie duchu. Czy pan doktór nie znalazł jakiejś skazy na moim charakterze?

— Zapewne nie! Całe miasto jest z największym szacunkiem dla pańskiego charakteru, dla pańskiej nadzwyczajnej dobroci i czystości pańskiego życia.

— Głupstwo! Miasto nic nie wie. W okresie dziesięciu ostatnich lat żyłem tak wiele wśród ubogich, że ludzie prawie zapomnieli o mojem poprzedniem życiu, kiedy byłem jeszcze zajęty gromadzeniem majątku i szczęściem w swoim własnym domu. Lecz istnieje jeszcze człowiek, którego wtedy ubieliła siwizna i którego serce jest smutne — on nie zapomniał. I jest niewiasta w Londynie, milcząca niewiasta, samotna niewiasta, która także nie zapomniała. Człowiekiem tym jest mój były przyjaciel, wspólnik — biedny Jack Everlito; niewiastą — moja była żona.

Jak to możliwe, doktorze, aby człowiek mógł być tak przeklęty, aby jego miłość i przyjaźń nie przynosiła nic innego prócz zguby i nieszczęścia dla jego najbliższych? Dlaczego człowiek, który nie posiada w swem sercu nic innego prócz dobrych myśli, jest zmuszony stale nosić w sobie cień zła? Nie jest to jedyny w mojem życiu ciężar, który bez powodu z mej strony został na mnie złożony.

Przed laty, gdy moja żona i ja byliśmy razem bardzo szczęśliwi, przyszło na świat dziecko. Po kilku miesiącach, gdy jeszcze było stworzeniem delikatnem i słabem, karmionem piersią matczyną i ubóstwianą przez nią, zostało w tajemniczy sposób uduszone w kołysce swojej. Nigdy nie wykryliśmy, kto dopuścił się tego ohydnego czynu, ponieważ dziecię zostało uśmiercone pewnej nocy, kiedy w domu naszym nie było absolutnie nikogo oprócz małżonki i mnie samego. Nie było żadnej wątpliwości co do samej zbrodni, ponieważ dokoła małej szyjki widoczne były znaki palców, a więc czyjeś okrutne ręce musiały odebrać biednemu dzieciątku życie.

— Następnie, po kilku latach, właśnie gdy mój wspólnik i ja byliśmy bliscy nadzwyczajnego powodzenia, ponieważ otrzymaliśmy większą ilość pieniędzy z większej transakcji handlowej, powodzenie nasze rozwiało się z powodu tajemniczej kradzieży. Ktoś w czasie nocy otworzył naszą kasę, ktoś, kto znał mechanizm zamku. A mój wspólnik i ja byliśmy jedynemi osobami w całym świecie, którzy znali ten sekret. Było więc nie do wiary, aby czynu tego dopuścił się zwyczajny złodziej-włamywacz. Usiłowałem uspokoić się i przyjść do siebie, gdy zaszły te nieszczęsne zdarzenia, lecz od czasu czułem, jakby jakieś przekleństwo pozostawało we mnie.

— Przed 10 ciu laty wyjechałem do Londynu z moją małżonką i córką. Sprawy handlowe zmusiły mnie jednak wyjechać wcześniej do Paryża, więc pozostawiłem niewiasty w Londynie, oczekując przybycia ich do Paryża po niedługim czasie. — Lecz one nigdy już mnie tam nie spotkały, ponieważ przekleństwo ciągle jeszcze pozostawało we mnie i zanim przebyłem w Paryżu 18 godzin, zdarzyło się coś, co spowodowało ruinę mego nieszczęsnego życia.

— Czy wydaje się to możliwe, aby prosta biała kartka z kilkoma wyrazami, niezręcznie skreślonemi purpurowem atramentem, mogła w skutkach swoich przynieść zniszczenie czyjegoś ducha i zabić w człowieku wszelką nadzieję? A jednak to było moim losem. Piękna niewiasta, z oczyma podobnemi do gwiazd, dała mi fatalną kartkę. Ona już oddawna nie żyje, lecz dlaczego chciała mnie zrujnować, o tem nie dowiedziałem się nigdy. Pan może będzie mógł wynaleźć przyczynę tego. Pan wie, że nie znam języka francuskiego, więc chcąc mieć tłumaczenie — zresztą to jest całkiem naturalne — pokazywałem kartkę ową różnym osobom. Lecz nikt nie zgodził się powiedzieć mi, co oznaczają owe wyrazy, i co było jeszcze gorsze, gdziekolwiek pokazałem tę kartkę i jakiejkolwiek osobie, zaraz zjawiało się nieszczęście. Bywałem wypędzany z hotelu jednego za drugim, przyjaciel dozgonny odwrócił się ode mnie ze wstrętem. Aresztowano mnie, byłem w więzieniu, a wreszcie musiałem opuścić Francję na zawsze.

Na chwilę biedny człowiek urwał swe opowiadanie, tak wyczerpywało jego siły, lecz po chwili z wielkim trudem znowu ciągnął dalej:

— Kiedy tego samego wieczora opuściłem Paryż, wyjechałem do Londynu całkiem pewny, że tam znajdę litość i zrozumienie w sercu kochającej mnie małżonki. Lecz zobaczywszy kartkę, nawet ona odepchnęła mnie od siebie z okrutnemi słowami. A kiedy wkońcu powróciłem do Nowego Jorku, mój najdroższy przyjaciel, mój wspólnik Jack opuścił mnie na zawsze, ujrzawszy wpierw to, co było napisane na kartce. I do dziś dnia nie rozumiem jeszcze znaczenia tych słów i przypuszczam, że nigdy już nie dowiem się, ponieważ ślady pisma purpurowego znikły już oddawna. Po mojej śmierci pan doktór znajdzie białą kartkę wraz z innemi dokumentami w moim kuferku. Pragnę bardzo, aby panu udało się odkryć tajemnicę mego życia; a co do skarbów — to musi je pan strzec aż do ostatecznej decyzji. Nikt nie potrzebuje pieniędzy tak bardzo, jak nędzarze i ja zapisałem wszystko dla nich, jeżeli nie...

Przy nawale myśli biedny **Burvel** walczył ze słabością. Usiłowałom dopomóc mu i podnieść na duchu.

— Na wypadek, gdyby pan odkrył to — mówił dalej coraz słabszym głosem — o czem boję się myśleć, lecz... muszę to powiedzieć... że wbrew opinji świata nie byłem dobrym człowiekiem, skoro dokonałem... Ach! doktorze, jeżeli pan przekona się, że ja nieświadomie skrzywdziłem jakiegoś człowieka, to bardzo życzyłbym sobie, aby ta osoba posiadła moje bogactwa. Przyrzeknij mi to, doktorze!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowe odwołania dyplomatów.

Waszyngton, 29 lipca. Rząd Stanów Zjednoczonych odwołał ostatnio swoich posłów z państw bałtyckich, a mianowicie posła Owen J. C. Norem z Kowna oraz Johna Wilcya akredytowanego przy rządach łotewskim i estońskim, a rezydującym stale w Rydze. Konsulaty amerykańskie jak również personal poselstw pozostaje tymczasem na miejscu.

Lord Perth ustąpił.

Lizbona, 30 lipca. Według wiadomości nadeszłej z Londynu, lord Perth, który od chwili wybuchu wojny był głównym doradcą angielskiego ministerstwa informacyj i rzeczoznawcą publikacyj zagranicznych, „skutkiem pewnych przesunięć w organizacji wyższego sztabu" ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Lord Perth, który dawniej nosił nazwisko **sir Eric Drummund**, odgrywał w latach 1919 do 1933 główną rolę w Genewskiej Lidze. Jego ustąpienie pozostaje w związku z poważnemi różnicami zmian, jakie zachodzą wśród kierowników brytyjskiej propagandy. (p).

„Ochraniacze na uszy" —

nowy wynalazek przeciw detonacjom bombowym w Anglji.

(§§) **Genewa**, 30 lipca. Pewien pomysłowy przedsiębiorca angielski wypuścił na rynek aktualne w obecnej chwili „ochraniacze na uszy", które mają służyć do szanowania nerwów w czasie ataków lotniczych, głusząc detonacje bombowe i huk artylerji przeciwlotniczej.

Wynalazek ten, jak stwierdza „News Chronicle" ma przytem tę zaletę, że nie przeszkadza słuchaniu rozmowy. (p)

Prasa jugosłowiańska o groźnych następstwach blokady niemieckiej.

(§) **Belgrad**, 30 lipca. **Wszystkie dzienniki jugosłowiańskie publikują w sensacyjnej formie ostatnie sukcesy niemieckiego lotnictwa i marynarki w walce z angielskiemi transportami konwojowanemi.**

Wojskowy współpracownik dziennika „Hrvatski Dnevnik" zauważa, że **niemiecka kontrblokada staje się coraz silniejsza, a równocześnie coraz dotkliwsza dla Anglji.** Wskutek tego przed angielską admiralicją i rządem stają coraz to nowe problemy do pokonania.

Równocześnie zmniejsza się angielski wywóz, który dotychczas był głównem źródłem dochodów Anglji i który w dzisiejszej sytuacji staje się konieczniejszy niż kiedykolwiek. Anglja musi sobie dziś jasno zdać sprawę z tego, że jest skazana wyłącznie na swoje własne siły. (p)

Ogłoszenie stanu oblężenia nad terenem górniczym Oruro.

(§) **La Paz**, 29 lipca. **Rząd Boliwji ogłosił stan oblężenia na terenie górniczym Oruro.**

Powodem tego zarządzenia były krwawe starcia pomiędzy studentami i zwolennikami frontu ludowego, którzy zgromadzili się tam na kongres.

Japończycy blokują prowincję Kwantung.

Szanghaj, 29 lipca. **W niedzielę oddziały desantu marynarki japońskiej obsadziły miasta Swabue i Makung, leżące na wybrzeżu prowincji Kwantung, 100 km. na północny wschód od Hongkongu.**

Skutkiem tej operacji dowóz przez wschodnią prowincję Kwantung do nieobsadzonej części Chin został podporządkowany kontroli japońskiej.

Żniwa we Włoszech.

Rzym, 29 lipca. Włoski minister rolnictwa zwrócił się ostatnio do Mussoliniego, zapowiadając rozpoczęcie żniw i zdając sprawę z przyszłych plonów. Okazuje się, że **należy się spodziewać 73 miljonów cetnarów zboża.** Wobec wielkich mrozów, jakie panowały w licznych prowincjach, zbiory tegoroczne będą mniejsze jak w roku ubiegłym, który dał 80,7 miljonów cetnarów, mimo to **jednak pozwoli ona i w tym roku na poczynienie pewnych zapasów.**

Upały w Hiszpanji i Stanach Zjedn.

Madryt, 29 lipca. **Ostatnie zapanowały w Hiszpanji nagłe upały, które w ub. środę wyrażały się temperaturą maksymalną 42 stopni w cieniu. Najwyższa temperatura w Madrycie wynosiła 34,5 stopnia, najniższa 19,3. Są to upały, jakich nie było od wielu lat.**

Również w Stanach Zjednoczonych daje się odczuć potężna fala gorąca, która dochodzi **do 41 stopni Celsiusza.** Dotychczas upały te spowodowały **98 śmiertelnych wypadków udaru słonecznego, a 184 osoby utonęły** podczas kąpieli. W związku z upałami podskoczyły ceny kukurydzy na giełdzie chicagowskiej, gdyż przypuszczają, że zbiór jej w niektórych stanach zachodnich i wschodnich będzie znacznie mniejszy, jak przypuszczano.

2.800 ofiar upałów w Stanach Zjedn.

(§) **Nowy Jork**, 29 lipca. **Długotrwała fala upałów spowodowała w Stanach Zjednoczonych wielką ilość ofiar śmiertelnych. Dotychczas doniesiono o 2.530 wypadkach śmierci z powodu udaru słonecznego. 265 osób utonęło w kąpieli.**

Nowy skandal ewakuacyjny w Londynie.

Po koniach wyścigowych — angielskie charty.

(=) **Nowy Jork**, 30 lipca. Podczas gdy plan ewakuacji angielskich dzieci za morze — nie dzieci elitarnych stu tysięcy — zdaje się natrafił na nieprzezwyciężone trudności, **nie zaszły żadne przeszkody w załadowaniu na okręty 300 angielskich rasowych chartów, które mają zostać przewiezione na wyspy Bermuda.**

Jak słychać, londyński „Greyhould Racing Association" przeforsował i sfinansował tę „niezbędną" ewakuację, ponieważ **„ulubiony sport wyścigów chartów i hodowla tych zwierząt nie powinna ucierpieć na skutek wypadków wojennych".**

Również niewątpliwie rodzice „zwyczajnych" dzieci będą zachwyceni wiadomością, że miejsca w coraz bardziej zmniejszającej się ilości okrętów transportowych do Stanów Zjednoczonych **zmuszone będą zająć manekiny pierwszorzędnych angielskich firm krawieckich.**

Mianowicie nadchodzą tu wiadomości, że 110 czołowych angielskich firm konfekcyjnych zorganizowało wielki pokaz mód, który w charakterze specjalnej ekspedycji ma udać się do Stanów Zjednoczonych w towarzystwie licznych modelek i tam w całym kraju urządzić objazd wszystkich miast amerykańskich.

Jako motyw tej akcji podano spodziewany po tej imprezie **napływ dewiz dolarowych do Anglji**, co wobec znanych trudności walutowych Wielkiej Brytanji jest aż nadto zrozumiałe. Oprócz tego, że w ten sposób zamierza się Amerykanów wciągnąć do finansowania wojny angielskiej za pośrednictwem słonych rachunków za stroje ich małżonek, łączy się z tym pokazem mód znaczne atuty propagandowe. (p)

„Prawdopodobnie atak już wnet nastąpi"!

Anglicy nie mogą już dłużej znosić stanu oczekiwania.

(=) **Sztokholm**, 30 lipca. Londyński korespondent „Folkes Dagblad" donosi na temat atmosfery w Anglji, że powszechne nastroje w obecnej chwili dadzą się scharakteryzować tem, iż **na każdym kroku słyszy się wypowiadane pragnienia, aby atak niemiecki na Anglję nastąpił już jak najszybciej, ponieważ ludność angielska nie może już dłużej znosić nerwowego naprężenia, spowodowanego wyczekiwaniem na ten atak.**

Rząd usiłuje podnieść nastrój wśród mas robotniczych przez akcję propagandową w różnych warsztatach pracy. Propaganda ta jednak ma bardzo prymitywny poziom.

Niezwykle żywo omawiana jest kwestja, w jakich rozmiarach uda się wojskom niemieckim zająć obszary angielskie i umocnić tam swoje pozycje. Pewne zaniepokojenie wywołała wiadomość, że rząd miał wyrazić pogląd, iż **nie da się przeszkodzić nieprzyjacielowi w utworzeniu sobie punktów operacyjnych na terytorjum Anglji.**

Opinja publiczna angielska wyciągnęła z tego wniosek, że w tych warunkach znacznie zmniejszą się szanse skutecznego i zwycięskiego oporu. (p)

„Akcja państw osi na polu militarnem, dyplomatycznem i gospodarczem".

Opinja prasy rzymskiej o sytuacji.

(=) **Rzym**, 29 lipca. Odbywające się planowo i skutecznie ataki lotnictwa włoskiego na angielskie punkty obronne na Morzu Śródziemnem w łączności z wyniszczającą działalnością niemieckich samolotów nurkowych i pospiesznych motorówek przeciwko wyspom brytyjskim oraz połączeniom morskim, dyplomatyczna misja państw osi na Bałkanach, której wykładnikiem są wizyty rumuńskich mężów stanu w Salzburgu i Rzymie i wreszcie programowa mowa niemieckiego ministra gospodarstwa Funka są głównemi tematami artykułów w sobotnich wydaniach dzienników rzymskich.

Podobnie jak wszystkie sukcesy z dziedziny militarnej pozostają w ścisłym związku ze współpracą wszelkiego rodzaju broni — pisze **„Popolo di Roma"** — tak również **ostateczne polityczne zwycięstwo będzie mogło być zapewnione dzięki harmonijnej współpracy i wysiłkom na polu wojskowem, dyplomatycznem i gospodarczem.**

Kontynuowanie działań wojennych przeciw Anglji **równa się zburzeniu jej dawnej hegemonji, natomiast przeprowadzana obecnie akcja dyplomatyczna służyć ma rozbudowie nowego porządku politycznego, wreszcie akcja gospodarcza przyczyni się do stworzenia nowej gospodarki europejskiej.**

Co się tyczy punktu pierwszego, to pozorne okresy spokoju służą przygotowaniom do mających nastąpić wielkich akcyj wojskowych. Co do punktu drugiego, to niezawodnie można stwierdzić na podstawie powziętych przez państwa południowo-wschodnie decyzyj, że **zarówno w basenie dunajskim, jak i na Bałkanach oceniono i uznano konieczność i celowość zmiany orjentacji i pozytywnego ustosunkowania się do mocarstw osi, jako że te mocarstwa mogą zabezpieczyć przyszłość państw bałkańskich.**

Co się tyczy punktu trzeciego, to minister Niemiec Funk przedstawił w sposób mistrzowski główne zarysy, mającego powstać w Europie porządku w dziedzinie gospodarczej.

Operetkowe wojska.

Gdy kilka lat temu wybuchła wojna abisyńsko-włoska, spoglądaliśmy z politowaniem na zdjęcia, przedstawiające armję Negusa, chodzącą nieraz w marsowych mundurach, ale bez butów! Nie jest to jednak jedyna armja, która może budzić zastrzeżenia co do swojego ekwipunku lub też z powodu dziwaczności strojów. Warto dodać, że niektóre formacje armji abisyńskiej nosiły na czapce wojskowej grzywę lwa, jako symbol odwagi, a zwyczaj ten sięgał dalekich wieków.

Jeżelibyśmy chcieli przypomnieć różne dziwactwa umundurowania i wogóle organizacji wojska, to trzebaby na pierwszy ogień wymienić upodobania rosyjskiego cesarza Pawła I, który, posiadając wybitnie brzydki i zadarty nos, przyjmował do pułku swojego imienia żołnierzy o takim-że nosie. Jeden z następców Pawła, Mikołaj I, dziwak i despota, chciał zaskoczyć świat dziwacznym pomysłem i kazał pułkom kawalerji nosić spodnie ze skóry... wydry! Zarządzenie to odbiło się fatalnie na zwierzostanie Rosji, gdyż w krótkim czasie wytępiono wszystkie wydry.

Jeżeli już mowa o osobliwościach umundurowania, warto wspomnieć, że w armji angielskiej do roku 1840 wzbroniono było noszanie wąsów. Śmiesznem było również rozporządzenie, mocą którego rekruci rosyjscy za czasów carskich mogli nosić wyłącznie okulary a nie binokle. Ostatni kurfirst heski Wilhelm nakazał urzędnikom swym i oficerom golić wąsy i baki, w ten sposób, aby tworzyły literę W. Zgoła operetkowe stosunki pod względem mundurowym panują w republikach południowo-amerykańskich, czy też afrykańskich. Tak n. p. przypomina kawalerja paragwajska do złudzenia pruskich dragonów, z tą tylko różnicą, że nie posiada ona koni! Również „kawalerzyści" liberyjscy, stacjonowani w Monrowji, chodzą pieszo, nie posiadając rumaków.

W XVIII w. zapanowały w dziedzinie umundurowania dziwne nieraz poglądy, czyniące z munduru rodzaj odświętnego ubrania nie dopasowanego zupełnie do praktycznych wymogów. I tak n. p. wyżsi oficerowie nosili bardzo chętnie opończe ze skór tygrysich czy lamparcich, które wprawdzie były niezwykle ozdobne i malownicze, ale dosyć niepraktyczne. Również husarja polska do XVIII w. przyozdabiała pancerze w skóry tygrysie, trzeba jednak pamiętać, że stanowiła elitę wojska i jako taka kładła duży nacisk na zewnętrzny swój wygląd. (g)

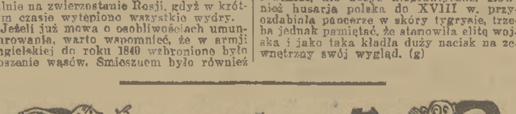

Honorarja autorskie.

Wiadomo, że bardzo często za genialne nawet dzieła, które dzisiaj należą do klasycznych pomników literatury, płacono w chwili, kiedy zostały napisane, niezwykle marne honorarja i autorzy ich aż do śmierci prowadzili niezwykle nędzne życie. W takiej sytuacji np. był choćby słynny Balzac, pracujący niezwykle dużo, a mimo to nie mogący „zrównoważyć swojego budżetu", równie najwięksi autorzy świata, jak Słowacki, Goethe czy Schiller zarabiali bardzo mało.

Ciekawem jest przypomnieć niektóre honorarja, świadczące o niepopłatności zawodu literackiego. Oto znany austrjacki autor, Anzengruber, otrzymał za długą nowelę, która szła w 15 numerach pewnego pisma, aż... 25 zł.! Henryk von Kleist, znany autor XVIII wieku otrzymał za swoją powieść „Kätchen von Heilbronn" 60—80 talarów czyli 560 i kilka złotych. Słynny dramat Fryderyka Schillera „Intryga i miłość", grana na całym świecie, została zapłaconą kwotą 242 zł.! Jak widać z tych przykładów, nie warto być genjuszem i pisać arcydzieł, które pozstaną wprawdzie w historji literatury, ale nie dają żadnego dochodu.

Ciekawostki prasowe.

Wychodzi obecnie w Niemczech 2.000 pism codziennych i 13.000 pism perjodycznych. W Tybecie wychodzi jedno jedyne pismo, chociaż Tybet obszarem swym dorównywa Niemcom. Pismo to wychodzi w mieście Taczinlu, a wobec tego, że niema tam kolei, więc rozwozi się je przy pomocy karawan. Wychodzi ono nieregularnie, a redaktorem tego pisma jest pewien mnich. Pismo obejmuje wszelkiego rodzaju wiadomości, unika jednak artykułów politycznych, gdyż nie chce wkraczać na tę, nawet w Tybecie śliską drogę!!!

Kartka dochodzi po 26 latach.

Do niezwykłych ciekawostek pocztowych należy zaliczyć pewną kartkę, która ostatnio została doręczona adresatowi w Chemnitz (Saksonja), a która została wysłana dnia 3 lipca 1914 roku z niemieckiej kolonji zachodnio-południowej Afryki. Wojna światowa uniemożliwiła tej kartce dotarcie do miejsca przeznaczenia, to też przeleżała się ona w piwnicy pewnej poczty francuskiej przez 26 lat. Dopiero teraz, po zajęciu Francji, gdy żołnierze niemieccy rozpoczęli w pewnym domu koło Maubouge sprzątać leżące tam worki z korespondencją, natrafiono na wspomnianą kartkę, znajdującą się wśród wielu innych listów, pochodzących z niemieckich kolonij. Cała ta korespondencja została widocznie scentralizowana przez francuskie władze pocztowe w tem właśnie miejscu, a po zakończeniu wojny światowej władze te uważały wysłanie tych listów za bezprzedmiotowe i pozostawiły je w dalszym ciągu w spokoju. Długowieczność tej karty i niezwykle urozmaicona jej droga mogą był dowodem na to, że... nic na świecie nie ginie.

NAJSŁAWNIEJSZE DIAMENTY ŚWIATA.

Nieraz czyta się o niezwykłych bogactwach indyjskich maharadżów, posiadających całe piwnice pełne kosztownych kamieni i obdarowujących nimi swoich gości. Dotychczas jednak udało się tylko w niektórych wypadkach stwierdzić, jakie faktycznie kosztowności spoczywają w przepaścistych skrzyniach tych nababów.— Największe zainteresowanie w tym zakresie budzą w dalszym ciągu diamenty i największą cieszą się ceną. Sławnych diamentów jest na świecie kilkanaście: „Regent" i „Diament błękitny" to dwa olbrzymie kamienie, które przez długi czas znajdowały się w posiadaniu królów francuskich, ostatnio były przechowywane w Paryżu w Luwrze. Dwa inne niemniej znane „książę Orłow" i „Gwiazda polarna" były własnością carów. Po przewrocie jednak w 1917 r. przeszły na własność skarbca Sowietów w Moskwie i znajdowały się w Kremlu. Brylant „Sancy" kiedyś własność pięciu królów francuskich i trzech władców Anglji jest obecnie własnością maharadży z Patiali. Inny maharadża, mianowicie z Barody, jest właścicielem wspaniałego kamienia „cesarzowa Eugenja". Słynny „Koh-i-Noor" znaleziony swego czasu w Indjach jest ozdobą muzeum królewskiego w Tower w Londynie.

WALKA Z POŻARAMI LASÓW.

Wiadomo, że rok rocznie ulegają pożarowi w Stanach Zjednoczonych olbrzymie połacie kraju, pokryte lasem. Obliczono też, że rok rocznie pada ofiarą płomieni 18 miljonów ha lasów. Wobec tego, że pożary tego rodzaju nietylko są stratą materjalną, ale również fatalnie wpływają na klimat danych okolic, pozbawiając je wilgoci, postanowił rząd amerykański zbudować w okolicach lesistych wielkie wieże obserwacyjne o wysokości 37 m, na których szczycie znajduje się rodzaj pokoju oszklonego ze wszystkich stron i pozwalającego obserwować okolice. Z tych to wieży sygnalizuje się zaczynający się pożar.

DZIWACZNE OPERACJE.

Nieraz spotykaliśmy się w literaturze beletrystycznej z fantastycznemi opowieściami o przeszczepianiu żywych organów na obce organizmy. Wyszła przed wojną światową sensacyjna powieść p. t. „Dziwy dra Lorne", opowiadająca o uczonym, który zacząwszy od przeszczepiania jednych roślin na drugie, przeszedł następnie do świata zwierząt i tam również uzyskał niezwykłe rezultaty. Wkońcu zaś postanowił przeszczepić na... auto życie organiczne i również odniósł pełny sukces. O ile te fantastyczne opowieści nie mają nic wspólnego z życiem realnem, o tyle udało się dwom uczonym, a mianowicie B. Ephrossi i G. W. Beadle dokonać transplantacji oka larwy na oczach innego osobnika tegoż gatunku. Udana ta próba zachęciła również innych uczonych, wśród których odznaczył się przed kilkoma laty A. Malabotti w Wiedniu, dokonując operacji, mającej na celu transplantację całej głowy dorosłego owadu na tułów innego owadu tegoż gatunku. Udanie się tej operacji wskazuje drogę do dalszych niezwykle ciekawych poczynań w tym kierunku, które może niezadługo wprowadzą w życie nieprzeczuwane jeszcze możliwości.

W obozie pracy Niemieckiego Frontu Pracy.

Wzorowa opieka socjalna. — Dobre samopoczucie robotników. — Wspaniała organizacja życia obozowego.

Pomimo wojny przeprowadzenie wielkich planów inwestycyjnych i budowlanych na terenie Rzeszy bynajmniej nie ustało. Wszędzie pracuje się nadal nad szybkiem wykonaniem zamierzeń, zaprojektowanych już dawniej, aby gospodarkę jak najbardziej uniezależnić i uodpornić.

Dlatego też szybkie wykonanie tych zamierzeń jest jednem z czołowych zadań gospodarki i dokłada się też wszelkich starań, aby cel ten jak najprędzej osiągnąć. Przeprowadzenie tych zadań wytworzyło konieczność umieszczenia robotników, zajętych przy danej budowli zdala od rodziny i ich codziennego otoczenia, w wielkich wspólnych obozach pracy, położonych w pobliżu miejsca budowy.

W związku z tem powstał **cały szereg zagadnień, które należało bezzwłocznie rozwiązać**, nie chcąc dopuścić do tego, aby robotnik nie czuł się przy tego rodzaju trybie życia pokrzywdzonym i nie uważał pracy w tych warunkach za rodzaj kary.

Należało więc stworzyć takie warunki dla robotników, aby z jednej strony rodzina nie odczuła **materjalnie** nieobecności głowy domu, mając zapewniony i wolny od troski byt, z drugiej zaś strony aby sam robotnik **nie odczuł żadnych większych niewygód i niekorzyści**, związanych z oddaleniem od rodzimnych stron i z oderwaniem go od życia rodzinnego.

Usterki lub braki jakichkolwiek urządzeń w obozie odbijają się wydatnie na samopoczuciu robotników, obniżając tem samem wydajność pracy. Dla robotników rekrutujących się ze wszystkich stron kraju, o różnych obyczajach, temperamentach i poziomie życia stworzyć należy wspólną platformę, gwarantującą im maksimum wygód, aby chętnie przebywali w obozie, a tem samem i chętnie i gorliwie pracowali.

Dlatego też organizowanie i opiekę nad tego rodzaju obozami przekazano instytucji, która doskonale zna potrzeby robotnika i która przedewszystkiem na podstawie swej działalności posiada konieczne i nieodzowne w tym wypadku doświadczenie. Instytucją tą jest

Niemiecki Front Pracy,

organizacja wszystkich pracujących w Rzeszy. Zadaniem jej jest nietylko uprzytomnienie robotnikom konieczności takiej pracy, budzenie wśród nich zrozumienia dla ofiar, jakiemi bezwątpienia jest przerwanie na czas dłuższy więzów rodzinnych, lecz również podjęcie wszystkich tych kroków, które warunki pracy i życia w obozie uczynią jak najmilsze, zredukowanie nieprzyjemności związanych z nowem życiem do minimum.

Wyniki osiągnięte przez Niemiecki Front Pracy są **naprawdę imponujące**. Stały się one możliwe tylko **przez ścisłą współpracę wszystkich zainteresowanych czynników**, począwszy od przedsiębiorcy a skończywszy na ostatnim robotniku.

Przedewszystkiem jednak dzięki wzorowej organizacji i do gruntu przemyślanego planu, który nie przeocza pozornie najbardziej mało znaczących i nieważnych drobnostek.

Zadania swoje przeprowadza w ścisłem porozumieniu z kierownictwem budowy, ustanowiony przez Niemiecki Front Pracy **kierownik obozu** ze swoim sztabem pomocniczym. Do zadań jego należy

społeczno-polityczna jak i kulturalna opieka nad powierzonemi jego pieczy robotnikami,

troska o utrzymanie ich zdrowotności, zapewnienia im dobrego i wystarczającego pożywenia, nadzór nad kuchnią i kantyną a przedewszystkiem służenie radą i pomocą wszystkim tym, którzy mają jakie troski, życzenia lub prośby.

Różnorodność tych wielorakich zadań wymaga wyszukania mężczyzn, którzy w każdem położeniu dają sobie radę, którym los powierzonych robotników leży naprawdę na sercu i którzy w wysokim stopniu posiadają zdolność kierowania losem tylu ludzi, do roztoczenia nad nimi opieki.

Niemiecki Front Pracy ze swojej strony stara się ciągle pogłębiać ich wiadomości, służy im zawsze przez liczne swe urządzenia pomocą.

Tak więc w idealnej współpracy z wszystkiemi czynnikami w obozie

zwolna tworzy się wzorowa wspólnota,

w której wszyscy robotnicy czują się dobrze, wspólnota, która wszystkich wciąga w krąg ich zainteresowania, budzi zrozumienie dla pracy i dla ofiar, poniesionych w służbie wielkiej idei.

Zharmonizowanie i koleżeńskie życie w obozie, nie czyniące żadnych różnic między kierownictwem a załogą, czego dowodem są wspólne posiłki i wspólne spędzenie wolnego czasu, przyczynia się do zbliżenia się tych wszystkich ludzi, którzy dzięki temu nie odczuwają zbytnio oddalenia od domu i rodziny.

Postawione przez poszczególne firmy budynki mieszkalne i gospodarcze, łącznie z całem urządzeniem wnętrza jak inwentarz, pościel, narzędzia i t. d. **przejęte zostają pod zarząd kierownictwa obozu.** Z dniem tym Niemiecki Front Pracy ponosi pełną odpowiedzialność za cały inwentarz obozu aż do dnia ukończenia zamierzenia budowlanego.

Jednocześnie do obowiązków Niemieckiego Frontu Pracy należy **przyjęcie całkowitego personalu technicznego i pomocniczego, składającego się oprócz kierownika obozu** i jego zastępców z kierownika rachuby, magazynierów, gospodarza kantyny, kucharza, sił pomocniczych, służby sanitarnej, palaczy, dozorców, obsługi i t. p.

Podczas ubiegłego tygodnia mieliśmy sposobność zwiedzenia

jednego z tych obozów na G. Śląsku.

Już sam zewnętrzny wygląd obozu robi bardzo dodatnie wrażenie. Na środku olbrzymiego czworoboku zabudowań mieszkalnych i gospodarczych stoi **wielki megafon,** docierający aż do najdalszych zakątków obozu.

Parterowe budynki, jednolicie pomalowane farbą olejną, mieszczą w sobie, zależnie od ich przeznaczenia, mieszkania dla robotników, biura kierownictwa, wspólne sale służące dla odpoczynku po pracy, kuchnię, tak ważną w życiu obozu kantynę, składy oraz szereg pomieszczeń pomocniczych.

Jest przedpołudnie. W całym obozie panuje niczem nie zmącona cisza. Przeważna część robotników jest na miejscu budowli. W obozie pozostała tylko **służba pomocnicza,** zajęta pracą nad utrzymaniem czystości w obozie, no i personal kuchni, który żywo krząta się naokoło olbrzymich kotłów, w których gotuje się obiad dla załogi.

Na środku placu stoją długie szeregi wozów i przeróżnych narzędzi. Wchodzimy do jednego z budynków mieszkalnych. Wielkie okna dają wystarczający dostęp światłu i słońcu. Cały budynek podzielono na sześć dużych i przestronnych pokoi, w których, zależnie od wielkości, mieszka od 14 do 18 robotników.

Każdy z nich ma swoje wygodne łóżko, z dobrą i czystą pościelą

i zamkniętą szafę na swoją odzież. Pozostały inwentarz składa się z krzeseł, stołów, luster i szereg innych urządzeń, umilających robotnikom pobyt w mieszkaniu. **Na każdym stole gazety i czasopisma ilustrowane, na każdym też stole wiązanka kwiatów.**

Wszystkie pokoje i pomieszczenia pomocnicze są utrzymane we wzorowej czystości. Nie widać najmniejszej odrobiny kurzu lub nieczystości. Łóżka czysto i porządnie pościelone, podłogi umyte, całość w doskonałym stanie, że aż miło patrzeć.

W jednej z sal śpią robotnicy, którzy niedawno temu wrócili z nocnej zmiany. Cichaczem wykradamy się z ich pokoju, nie chcąc im przeszkodzić w zasłużonym odpoczynku. Rzut oka jednak wystarczył, aby przekonać się o tem, że i w tym pokoju wszystko jest w porządku. Odzież i bielizna w szafkach, buty ustawione w jednym szeregu, w całym pokoju ani najdrobniejszej oznaki nieporządku.

W końcu każdego budynku **wielka umywalnia** z bieżącą ciepłą i zimną wodą oraz **specjalne kabiny dla natrysków.** Obok umywalni suszarnia do bielizny. I tu, jak wszędzie zresztą, wzorowa czystość.

Zkolei przechodzimy do innego budynku, który całkowicie zajęty jest przez wielką jasną i przestronną salę, **przeznaczoną dla wspólnych posiłków.** W sali tej robotnicy spędzają przeważną część dnia, wolnego od zajęć. Tu też wraz z kierownictwem przyjmują swoje posiłki.

Nic więc dziwnego, że robotnicy sami starają się o to, aby tę salę jak najbardziej upiększyć, stworzyć ją tak, aby czuć się w niej swojsko. Przedewszystkiem uderza

olbrzymia ilość żywych kwiatów.

Kierownik objaśnia nam, że ogrodnictwo jest jednem z najmilszych zajęć robotników w wolnym czasie. Pieczołowicie pielęgnują swoje grzędy, aby mieć jak najwięcej kwiatów i aby móc przyozdobić swoje mieszkania i sale.

W tych salach odbywają się również często zorganizowane **występy teatralne, wieczory towarzyskie, jak i wyświetlanie najnowszych filmów i tygodników dźwiękowych.**

Poza imprezami, zorgnizowanemi przez organizację „Siła przez radość“, odbywają się też **imprezy lokalne, z udziałem własnych artystów.** Zawsze znajduje się kilku robotników, mających zamiłowanie do muzyki i dzięki wydatnemu poparciu kierownictwa nabywa się instrumenty muzyczne, **tworząc całe orkiestry.** Jest rzeczą zrozumiałą, że i oni urządzają wtedy wieczory, występując przed swoimi kolegami.

Ważnym ośrodkiem życia obozowego jest również

kantyna.

Oprócz wyrobów tytoniowych i napojów, robotnicy otrzymują tu **wszystkie artykuły życia codziennego po cenach umiarkowanych.** Na uwagę zasługuje fakt, że **dochód z kantyny całkowicie obrócony zostaje na potrzeby robotników.**

W kuchni, zaopatrzonej we wszystkie nowoczesne maszyny pomocnicze, jak maszyny do strugania kartofli i jarzyn itp., w dziesięciu olbrzymich kotłach, lśniących z czystości, gotuje się obiad dla załogi. Kucharz w białym fartuchu, niby generał, wydaje swoje rozkazy.

Kobiety krzątają się przy różnych pracach, maszyny pomocnicze pracują całą parą. Aby zrozumieć, ile pracy wymaga przygotowanie pożywienia dla załogi, wystarczy powiedzieć, że **codziennie gotuje się przeszło 32 centnary samych ziemniaków.** Do tego dochodzą olbrzymie ilości zup, kawy, chleba, mięsa, kiełbasy i wszystkich innych środków żywnościowych. Kuchnia, jak i pomieszczenia uboczne, są we wzorowym stanie.

Składy pełne są kiełbasy, słoniny, masła. Dzień w dzień wielkiemi wozami dowozi się najróżnorodniejsze produkty żywnościowe, bo robotnicy mają zdrowy apety, a kierownictwo obozu dokłada wszelkich starań, aby zaspokoić ich życzenia, aby jakość i ilość pożywienia była najzupełniej wystarczająca.

Na przechowanie produktów, ulegających w porze letniej łatwo zepsuciu, służą **wielkie elektryczne chłodnie.** Wzorowa gospodarka nie dopuszcza do tego, aby cośkolwiek dostało wyrzucone. Liczne odpadki obraca się na karmienie świń, które są potem chętnie widzianem urozmaiceniem jadłospisu.

W oddzielnym budynku mieszczą się **biura kierownika, kasa, poczta, szatnie dla personalu pomocniczego, pokoje dla chorych, gabinet przyjęć dla lekarza, stacja sanitarna, wielka biblioteka, składy itp.**

I tu we wszystkich pokojach panuje wzorowy porządek. Rzut oka do książki zachorowań przekonuje nas, że

stan zdrowotności jest wysoce zadawalający.

Oprócz lekkich obrażeń ciała i skaleczeń, ani jeden wypadek poważniejszy. Przeglądając ostatnie kartki, stwierdzamy, że nawet ilość tych drobnych wypadków nie przekracza 10 dziennie.

Przyczyną tego są wzorowe urządzenia ochronne przy pracy oraz należyte kierownictwo i wychowanie robotników do zachowania ostrożności.

Oprócz lekarza obozowego, który codzień przyjmuje w pewnych oznaczonych godzinach, w obozie stale obecna jest służba sanitarna, która udziela pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Według wskazówek lekarza leczą również lekko chorych. Pokój dla chorych, miły i jasny z prawdziwemi łóżkami, świeci pustkami. Dzięki ciągłej opiece lekarskiej nie zdarzają się poważniejsze wypadki zachorowań.

W międzyczasie zbliżyła się

pora obiadowa.

Wraz z pierwszemi oddziałami robotników, wracających z pracy, zasiadamy w jednej z wielkich sal jadalnych do wspólnego posiłku. **Niema żadnej różnicy między robotnikami a kierownictwem.** Wszyscy jadają wspólnie na jednej sali, również i jedzenie dla wszystkich jest jednakowe. Obiad jest naprawdę smaczny i widać, że wszystkim doskonale smakuje, nie wyłączając nas. Robotnicy codziennie, za wyjątkiem piątku, otrzymują mięso.

W rozmowie z robotnikami, po przezwyciężeniu pierwszych trudności, dowiadujemy się **dużo ciekawych rzeczy.** Ciągle słyszymy

wyrazy uznania dla jakości posiłków,

dla starań, uczynionych przez kierownictwo, celem umilania ich pobytu w obozie, stworzenia im warunków, jak najmniej różniących się od warunków w domu.

Wielu robotników rekrutuje się z naszych stron i dla nich pobyt w obozie po okresie długiego niezasłużonego bezrobocia, wydaje się poprostu wspaniałym. Warunki mieszkaniowe w obozie są dla nich czemś zupełnie innem i nowem i otwarcie przyznają się do tego, że dopiero musieli przywyknąć do panującego tu porządku i czystości.

Na pytanie, jak się czują, odpowiadają bez namysłu — **doskonale.** Wprawdzie pracują intenzywnie, lecz mają bardzo porządne wynagrodzenie i wiedzą, że rodzina ich jest dzięki ich zarobkom, które w całości wysyłają do domu, zabezpieczona od głodu i niedostatku.

Sami nie wydają nawet całego odszkodowania, wypłaconego przez pracodawców, jako rekompensatę za oddalenie od domu. Przecież całodziennie utrzymanie w obozie wraz z wszystkiemi dodatkami **nie kosztuje więcej, niż 1.10 RM. dziennie.**

Wszyscy robotnicy wyglądają zdrowo i dobrze wyżywieni i pomimo wytężonej pracy są w doskonałych humorach. Śmiechom i nawoływaniom, żartom i igraszkom niema końca.

Dowiadujemy się od nich, że zarząd istotnie dokłada wszelkich starań, aby umilić im jak najbardziej pobyt w obozie. W regularnych odstępach czasu odbywają się imprezy teatralne i przedstawienia filmowe, zorganizowane przez organizację „Siła przez radość“. Czas więc wolny od pracy bynajmniej im się nie dłuży.

Dla słabo władających językiem niemieckim urządzano **kursy językowe,** na które za minimalną opłatą chętnie uczęszczają. Pozatem

doskonała biblioteka wydaje im bezpłatnie dobrą lekturę,

własne zespoły muzyczne umilają im pobyt przez liczne koncerty, wieczory humorystyczne itp.

Opuszczamy obóz Niemieckiego Frontu Pracy z głębokiem przekonaniem, że **los robotników powierzony został dobrym rękom,** które wszystko czynią, aby im pobyt w obozie uprzyjemnić, nieprzyjemności, związanych z takim trybem życia zredukować do minimum. Ze swojej strony znów robotnicy rozumieją ważność poruczonej im pracy, dokładając wszelkich starań, aby pracować ku pożytkowi ogółu.

B. H.

Co dzień niesie?

Skazanie zbrodniarzy na śmierć.

Wyroki sądu specjalnego w Kattowitz.

(h) Sąd specjalny w Kattowitz skazał 20-letniego Kazimierza Musialika ze wsi Winowno-Ławy pow. zawierciański na karę śmierci i na dożywotnią utratę obywatelskich praw honorowych.

Musialik dokonał z pięcioma innymi nieznanym sprawcami w nocy z dnia 6—7 grudnia ub. r. w kolonji Przytnica gmina Pińczyca, napadu rabunkowego.

Podczas gdy dwaj sprawcy stali na straży, pozostali przez dach słomiany wtargnęli do wnętrza domu, otwierając następnie drzwi wejściowe. Bandyci uzbrojeni w karabiny wtargnęli do izby, gdzie pod groźbą użycia broni utrzymali w szachu całą rodzinę, składającą się z wieśniaczki Stelmach, jej siostry i rodziców, rabując z komody z pokoju mieszkalnego sumę 800 zł, kilka koszul, płótno, dwa zegarki oraz dwa pierścionki. Stelmachowa oraz jej matka zostały zranione kolbami karabinowemi.

Sąd specjalny w Kattowitz skazał również 29-letniego Jana Miernego z Szopienic za ciężki rabunek w trzech wypadkach trzykrotnie na karę śmierci oraz na dożywotnią utratę obywatelskich praw honorowych. Mierny był członkiem osławionej szajki bandyckiej Labusia, który przez dłuższy czas grasowała w pow. Myslowitz.

Dnia 11 marca br. czterech uzbrojonych bandytów wtargnęło po zamknięciu sklepu przez drzwi wejściowe do przedsiębiorstwa kupca Myrczka z Tischau. Mierny przy pomocy nabitego rewolweru ubezwładnił żonę kupca, podczas gdy jego wspólnicy zrabowali z półki w sklepie około 1000 RM.

W ten sam sposób włamali się do sklepu Grzegorczyka z Laurahütte. Gdy żona kupca wypuściła ostatnią klientkę z już zamkniętego sklepu, wtargnęli przemocą do wnętrza, grożąc zastrzeleniem małżeństwa Grzegorczyków, oraz trzech sprzedawców, udało im się z łupem około 1000 RM zbiec.

Wieczorem dnia 19 marca br. udało im się wtargnąć do domostwa Birkenthal. Podczas gdy Mierny stał przed domem na straży inni z nabitemi rewolwerami zrewidowali proboszcza. Łup ich wyniósł około 600 RM. We wszystkich wypadkach sprawcy przez wysoko zasunięte szale i wciśniecie czapek głęboko na czoło bronili się przed rozpoznaniem.

(h) **WYDAWANIE DODATKOWYCH KART ŻYWNOŚCIOWYCH.** Wydawanie dodatkowych kart żywnościowych dla pracowników ciężko i najciężej pracujących nastąpi w poniedziałek dnia 29 lipca i we wtorek dnia 30 lipca br. w miejskim urzędzie aprowizacyjnym w Sosnowitz pokój nr. 23 w godzinach od 9—12 i 15—17.

(h) **WYDAWANIE KART ZEZWOLEŃ.** W bież. tygodniu od 20 VII do 3 VIII 1940 r. włącznie miejskie biuro zezwoleń w Sosnowitz załatwia w godzinach urzędowych od 8—12 za wyjątkiem środy i soboty wyłącznie interesentów, których nazwiska rozpoczynają się literami od A—L.

(h) **UKARANIE PASKARZA.** Polizeiprasident Górnośląskiego obszaru przemysłowego w Kattowitz zakazał Tomaszowi Heibinskiemu z Czeladzi Modrzejowerstrasse 19 wszelkich czynności handlowych artykułami codziennego użytku na przeciąg 4-ch tygodni, ponieważ Heibiński sprzedawał mydło do golenia bez kartek i po cenach lichwiarskich.

Naczelny redaktor Leopold Reiseher. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18 tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrassel. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie Adolf-Hitlerstrasse 2.